

# Zasztowt, Leszek

---

"Antoni Osuchowski 1849-1928 : zarys biograficzny", Eugeniusz Tryniszewski, Olsztyn 1985 : [recenzja]

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 30, 220-226

---

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

daniach nad tym obszarem w historii oświaty, który jest dotąd traktowany raczej instrumentalnie; w naszych np. pracach poświęca się uwagę problematyce wizytacji szkół głównie z czasów KEN. A przecież na tym odcinku splatały się niejednokrotnie czynniki, które

nierzadko wywierały — jak tego dowodzą treści prezentowanej publikacji — znaczny wpływ na kierunki funkcjonowania szkoły i oświaty.

*Leonard Grochowski*

Eugeniusz Tryniszewski, ANTONI OSUCHOWSKI 1849—1928. ZARYS BIOGRAFICZNY, Olsztyn 1985, „Pojezierze”, 276 s.

Antoni Osuchowski jest dziś postacią prawie zapomnianą, a przecież jeszcze w okresie drugiej Rzeczypospolitej uważany był w Polsce za jednego z najbardziej zasłużonych dla szerzenia polskiej oświaty i obrony polskości. Całe swe samotnicze życie poświęcił jednemu celowi: walce z wynarodowieniem Polaków, utrzymaniu jedności narodowej. Jego dokonania w dziedzinie wspierania polskiej oświaty i kultury w Wielkopolsce, na Śląsku, Śląsku Cieszyńskim, na Pomorzu, Warmii i Mazurach miały w wielu wypadkach decydujący wpływ na kształt walki o polskość w tych regionach.

W opublikowanej w 1958 r. monografii Akademii Umiejętności w Krakowie profesor Jan Hulewicz pisał: „wielkość i wszechstronność pracy oświatowo-kulturalnej Osuchowskiego, jego zasługi dla nauki polskiej i ziem zachodnich nie znalazły dotychczas zobrazowania w osobnej, źródłowej monografii, na jaką bezwzględnie zasługuje. Jej opracowanie jest pilnym dezyderatem historii nauki i oświaty w Polsce”.

Mimo istnienia szeregu prac przyczynkarskich i wspomnieniowych, napisanych przez Jana Korneckiego, Henryka Mościckiego, Helenę Ceysingerównę, Cezarego Ponikowskiego, Jana Hulewicza, Juliana Krzyżanowskiego i innych, dezyderat ten nie został spełniony w ciągu ponad ćwierćwiecza. Z tym większą satysfakcją należy odnotować fakt opublikowania przez wydawnictwo „Pojezierze” w Olsztynie gruntownej monografii o Antonim Osuchowskim, autorstwa Eugeniusza Tryniszewskiego. Książka ta, będąca zmienioną wersją

rozprawy doktorskiej autora, oparta jest na rozległej podstawie źródłowej. Na szczególne podkreślenie zasługuje wykorzystanie przez Tryniszewskiego licznych archiwaliów, w tym przede wszystkim listów Antoniego Osuchowskiego i jego korespondencji z Akademią Umiejętności, działaczami polskimi w Wielkopolsce, na Pomorzu, Mazurach i Śląsku. Autor z wielką pieczołowitością odnalazł i wykorzystał wiele listów Osuchowskiego znajdujących się w licznych archiwach i bibliotekach polskich, a także w zbiorach prywatnych. Materiały te, przy znanej pasji Osuchowskiego do prowadzenia obfitej korespondencji, co wynikało notabene ze specyfiki jego działalności, stanowią nieocenione źródło informacji o warszawskim adwokacie. Istotną zaletą pracy Eugeniusza Tryniszewskiego w jej warstwie interpretacyjnej jest nadzwyczaj wyważone stanowisko autora w ocenie poglądów politycznych Antoniego Osuchowskiego. Analizując kolejne etapy życia i działalności Osuchowskiego, starał się Tryniszewski wyeksponować te momenty, w których warszawski adwokat zbliżał się bądź oddalał od swych poglądach w stosunku do głównej linii polityki prowadzonej przez Ligę Narodową i Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe. Jak słusznie wynika z analiz przeprowadzonych przez Tryniszewskiego, Osuchowski nie identyfikował się z polityką Narodowej Demokracji, wpłynęło to między innymi na fakt, że był przez jej działaczy zwalczany na przykład w okresie działalności w Polskiej Macierzy Szkolnej. Jednocześnie autor starał się zaznaczyć różnicę pomiędzy postawą

Osuchowskiego, a poglądami Stronnictwa Polityki Realnej. W tym jednak wypadku próba polemiki z Ryszardem Wroczyńskim, zaliczającym Osuchowskiego do grona osób związanych z „realistami”, nie wypadła dość przekonująco. Do minusów pracy Tryniszewskiego należy zbyt pobieżne w wielu miejscach charakteryzowanie organizacji, z którymi Osuchowski współpracował, a przede wszystkim ich proveniencji politycznej, czego przykładem może być Centralna Agencja Lozańska w okresie I wojny światowej. Są to jednak kwestie drugorzędne, nie zmieniające istotnej wartości pracy. Drugim minusem książki Tryniszewskiego są pewne uchybienia stylistyczne, za które odpowiedzialnością obarczyć należy nie tyle autora, co redakcję wydawnictwa.

Książka Tryniszewskiego wnosi wiele cennych informacji nie tylko w odniesieniu do osoby Antoniego Osuchowskiego, słusznie nazywanego wielkim jałmużnikiem oświaty polskiej, ale także do historii wielu instytucji, z którymi współpracował, na czele z Macierzą Szkolną Śląska Cieszyńskiego, Towarzystwem Czytelní Ludowych, Akademią Umiejętności w Krakowie, Polską Macierzą Szkolną, Towarzystwem Biblioteki Publicznej w Warszawie, Komitetem Generalnym Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, zwanym popularnie Komitetem w Vevey, Towarzystwem Opieki Kulturalnej nad Polakami za Granicą im. Adama Mickiewicza, a także licznymi czasopismami na Śląsku, Mazurach, w Wielkopolsce. W odniesieniu do dziejów wszystkich tych organizacji autor starał się wykorzystać wszelkie dostępne opracowania i materiały archiwalne. Godne podkreślenia są uwzględnione w pracy interesujące archiwalia dotyczące Warmii i Mazur ze zbiorów Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Wojewódzkich Archiwów w Olsztynie, Gdańsku, Poznaniu, a także bibliotek, w tym na przykład teka Kazimierza Jaroszyka, znajdująca się w zbiorach Biblioteki Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie.

Nie sposób wymienić wszystkich do-

datnich stron książki Eugeniusza Tryniszewskiego, głównie odnoszących się do szeregu ustaleń szczegółowych. Zwróć więc uwagę na niektóre kwestie sporne, wymagające pewnego komentarza. W rozdziale poświęconym polityce germanizacji w Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku autor nie wykorzystał cennej pracy Łucji Borodziej o polityce oświatowej kulturkampf w zaborze pruskim. Pisząc o dwutomowym wydaniu *Opisu ziem zamieszkałych przez Polaków* (s. 23), autor stwierdza: „można przypuszczać, iż uczestniczył w tym przedsięwzięciu Osuchowski (po modyfikacji pierwotnego planu), utrzymujący kontakty z redakcją »Gazety Polskiej«, której zapewne bez pomocy finansowej nie byłoby stać na wydanie tak kosztownego dzieła”. Przypuszczenie sformułowane jest dość bałamutnie. Osuchowski mógł uczestniczyć w dofinansowaniu tego wydawnictwa, co potwierdzają dowody przedstawione przez autora, niemniej równie prawdopodobne jest, że sfinansował to Leopold Kronenberg, będący właścicielem „Gazety Polskiej” i jednym z wielu mecenasów wspierających liczne inicjatywy Osuchowskiego. Co do możliwości finansowych „Gazety Polskiej”, to trzeba stwierdzić, że w 1904 r. miała ona 12 000 egzemplarzy jednorazowego nakładu i na pewno stać ją było na wydanie tego dzieła. Udokumentowaniem tej tezy może być to, że większość publikowanych w Królestwie tygodników wydawało liczne dodatki książkowe, w tym wiele fundamentalnych prac naukowych, głównie tłumaczeń, tygodniki zaś były na ogół uboższe od gazet. Na tejże stronie Eugeniusz Tryniszewski pisze, że założony przez księdza Piotra Wawrzyniaka „Dziennik Berliński” (jaką rolę odegrał w takim razie w założeniu pisma Ludwik Wróbel?) został nabyty w 1902 r. przez Karola Rosego (s. 24), dzięki pośrednictwu Antoniego Osuchowskiego. Autor pomija milczeniem dość istotny fakt, że w latach 1900—1902 „Dziennik Berliński” był pismem Ligi Narodowej zaboru pruskiego, redagowanym przez Mariana Seydę, jak uważa Andrzej Pacz-

kowski. Tryniszewski nie wspomina także o tym, że w momencie objęcia pisma przez Karola Rosego endecja opuściła redakcję „Dziennika”, a linia ideowa pisma stała się bardziej zróżnicowana. Ten drobny fakt jest o tyle istotny, że potwierdza tezę, że Osuchowski nie identyfikował się bynajmniej, jeśli idzie o cele i środki swej działalności w tym okresie, z Narodową Demokracją. Osuchowski starał się wszelkimi sposobami zachować jedność głównych ówczesnych ugrupowań politycznych zaboru pruskiego. Potwierdza to sam autor omawiając rolę Osuchowskiego w konflikcie na tle wyborów pomiędzy Adamem Napieralskim, „królem polskiej prasy” na Śląsku, wydawcą „Katolika” w Bytomiu, a Narodową Demokracją, kierowaną przez Wojciecha Korfantego (s. 24—25). Wydaje się, że autor zbyt łagodnie podsumował tu działalność Osuchowskiego zdaniem: „Należy sądzić, iż był zwolennikiem łagodnych metod i dialogu jako bardziej skutecznej drogi do porozumienia” (s. 25). Analizując poglądy Antoniego Osuchowskiego zawarte w artykule *Polacy i polityka wynaradawiająca* i przedruku tegoż artykułu na łamach „Biesiady Literackiej” pod znaczącym tytułem: *Polityka sępów germańskich*, Tryniszewski słusznie stwierdza, że poglądy Osuchowskiego w wielu punktach były zbieżne z doktryną Stronictwa Demokratyczno-Narodowego, co nie dowodzi jednak, jak mniemają niektórzy, że był członkiem Stronictwa.

Kolejne rozdziały książki poświęcone są początkom działalności narodowej Antoniego Osuchowskiego na Mazurach, Śląsku Cieszyńskim, a także pomocy finansowej dla Akademii Umiejętności w Krakowie.

Interesujące informacje zawarte są w części omawiającej działalność Antoniego Osuchowskiego jako prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej w latach 1905—1908. Przedstawiając obraz stosunków oświatowych w Królestwie przed rewolucją 1905 r., autor wspomina jedynie o Towarzystwie Tajnego Nauczania (s. 81). Wydaje się, że niesłusznie zrezygnował tu z podania kilku ogólnych choćby in-

formacji na temat utworzonego w 1899 r. przez Ligę Narodową Towarzystwa Oświaty Narodowej, tym bardziej że, jak sam stwierdza dość ogólnikowo (s. 83), Osuchowski działał na rzecz TON. Ważnym uzupełnieniem obrazu działalności oświatowej lat dziewięćdziesiątych XIX w. i pierwszych lat XX w. byłoby choćby fragmentaryczne zaznaczenie udziału grupy Mieczysława Brzezińskiego, wywodzącej się z dawnego warszawskiego Koła Oświaty Ludowej. Jest to tym bardziej uzasadnione, że Brzeziński stał się w 1905 r. jednym z wiceprezów Macierzy obok Pawła Sosnowskiego.

Ciekawym problemem jest historia utworzenia Polskiej Macierzy Szkolnej, a przede wszystkim kwestia zdominowania zarządu przez osoby związane z Narodową Demokracją. Tryniszewski stwierdza (s. 83), iż zastrzeżenia może budzić ogólnikowe określenie Izabeli Moszczeńskiej, że inicjatywa powołania PMS wyszła od środowisk postępowych. Autor nie ma tu racji, biorąc pod uwagę fakt, że za środowiska postępowe uważano wówczas nie tylko socjalistów i ich sympatyków, ale i endeków. Uwagę tę potwierdza sam autor w odniesieniu do PMS pisząc o jej relacjach ze Związkiem Katolickim i Kościołem (s. 99, 101). Słusznie eksponuje Tryniszewski rosnące wpływy Narodowej Demokracji już od zarania utworzenia PMS, niemniej wypadałoby poprzec tę tezę choćby pobieżnym przeglądem nazwisk osób, które odegrały ważną rolę w utworzeniu Macierzy, i w ogóle szerzej omówić tę kwestię.

W dniu 9 czerwca 1905 r. podczas konstituowania się Komitetu Centralnego PMS Antoni Osuchowski został wybrany tymczasowo prezesem organizacji i stanowisko to piastował do końca jej istnienia. Wiceprezesami zostali Mieczysław Brzeziński i Paweł Sosnowski, prezesem Rady Nadzorczej — Henryk Sienkiewicz. Jak pisze Tryniszewski, „osoby cieszące się autorytetem, jak Osuchowski i Sienkiewicz, gwarantowały szybki rozwój Macierzy”. Powyższe słuszne stwierdzenie wypadałoby rozsze-

żyć o osobę Mieczysława Brzezińskiego, którego zasługi i autorytet w dziedzinie działalności oświatowej były już wówczas powszechnie uznane. Szereg informacji o działalności Mieczysława Brzezińskiego znaleźć mógłby autor m. in. w pracy Adama Chętnika, wydanej w 1930 r. w Warszawie, bądź w drugim tomie *Historii wychowania*, pod redakcją Łukasza Kurdybachy. Książka ta notabene także nie figuruje w bibliografii.

Kolejnym interesującym problemem jest określenie relacji Antoniego Osuchowskiego z konserwatystami i Stronictwem Polityki Realnej. Autor podważa tezę Ryszarda Wroczyńskiego, który uważa, iż Osuchowski reprezentował poglądy zbliżone do stronictwa „realistów” (s. 82), jednocześnie jednak pisze, że podczas strajku młodzieży w 1905 r. Osuchowski zajmował stanowisko przeciwnie strajkowi, tak jak i „realiści”, z którymi miał rozległe kontakty (s. 84). Wypadałoby rozwinąć tę tezę i wyraźniej zaznaczyć różnice w stanowiskach „realistów” i Osuchowskiego bądź zrezygnować z polemiki. Ogólnie można stwierdzić, że znacznie więcej punktów wspólnych było w poglądach Osuchowskiego i „realistów” niż Osuchowskiego i Narodowej Demokracji.

Antoni Osuchowski na stanowisku prezesa PMS był dość zaciekle zwalczany przez działaczy Ligi Narodowej, która za wszelką cenę starała się zmajoryzować Macierz. Należy jednak pamiętać, że w tym burzliwym okresie hasła Ligi w znacznym stopniu pokrywały się z odczuciami i oczekiwaniami ogółu ludności polskiej. Działacze Ligi wyolbrzymiali wpływy i znaczenie swojej organizacji, dążyli do zdobycia kontroli nad najpotężniejszą organizacją oświatową, którą była wówczas Polska Macierz Szkolna. Ponadpartyjny charakter Macierzy powodował, że mimo wielu zastrzeżeń ze strony działaczy Narodowej Demokracji kandydatura Osuchowskiego jako prezesa była z wielu względów najbardziej uzasadniona.

Konflikt Osuchowskiego z zarządem Macierzy przedstawił Tryniszewski in-

teresująco i wnikliwie. Słuszne jest stwierdzenie autora, że — w przeciwieństwie do Osuchowskiego — pod znacznym wpływem endecji był wówczas Henryk Sienkiewicz. Powyższą opinię można rozszerzyć także na osobę wiceprezesa Macierzy Mieczysława Brzezińskiego.

Rok 1905 był datą przełomową w dziedzinie swobód politycznych i samorządności Polaków w zaborze rosyjskim. Wspominając o innych instytucjach oświatowych, które powstały po 1905 r., autor ograniczył się do wymienienia Towarzystwa Kursów Naukowych. Współzałożycielem Towarzystwa, obok Sienkiewicza, Samuela Dicksteina, Ludwika Krzywickiego i innych, był także Antoni Osuchowski (s. 92). Szkoda, że autor nie uzupełnił swoich rozważań o informacje zawarte w pracy Zofii Skubały-Tokarskiej o społecznej roli Wolnej Wszechnicy Polskiej, gdzie omówione jest założenie TKN. Powyższe zastrzeżenie odnieść można także do niewykorzystania pracy Józefa Miąso o Uniwersytecie dla Wszystkich.

Po 1905 r. nastąpił niebawem rozkwit polskiego szkolnictwa prywatnego w Królestwie Polskim i całym zaborze rosyjskim. Fakt ten został odnotowany przez autora. Niestety wzmianka o Szkole Technicznej im. Wawelberga i Rotwanda jest tu zupełnie nie na miejscu, gdyż szkoła ta założona została w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia i od samego początku stała się wyróżniającą placówką oświaty technicznej w Warszawie i Królestwie. Sformułowania autora dotyczące tych zagadnień są ogólnikowe i niejasne. Należałoby zaznaczyć, że szereg szkół prywatnych istniało w Królestwie już wcześniej. Pomijając pensje żeńskie, niektóre prywatne gimnazja męskie, obok Szkoły Technicznej Wawelberga i Rotwanda istniały: Szkoła Handlowa Kronenberga, szkoły rolnicze, obok Instytutu państwowego w Puławach — niższa szkoła rolnicza w Sobieszynie, utrzymywana przez Towarzystwo Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, i inne. Rozwój szkolnictwa prywatnego po 1905 r. był

spowodowany zmianą polityki oświatowej caratu w Królestwie. Na zewnątrz objawiało się to głównie pewną liberalizacją, a przede wszystkim wprowadzeniem pewnych swobód w zakładaniu polskich szkół prywatnych. Swobody te zostały jednak ograniczone w momencie nastania tzw. reakcji stołypinowskiej. Mimo powyższych uwag trzeba stwierdzić, że część książki Eugeniusza Tryniszewskiego poświęcona działalności Osuchowskiego w Polskiej Macierzy Szkolnej jest interesująca i zawiera wiele ważnych konstatacji, przede wszystkim we fragmencie omawiającym działalność instytucji po jej założeniu.

Kolejne rozdziały poświęcone są działalności Antoniego Osuchowskiego jako kuratora Seminarium Nauczycieli Ludowych w Ursynowie oraz jego współpracy z ówczesną czołówką intelektualną.

Wspominając o powołanym z inicjatywy doktora Karola Benniego Towarzystwie Popierania Przemysłu Ludowego, utworzonym w 1908 r. przy współudziale Osuchowskiego, autor oparł się na wzmiance w „Kurierze Warszawskim” oraz na wspomnieniach Edmunda Janakowskiego. Dokładniejsze informacje na ten temat znajdują się w pracy Józefa Miąso, omawiającej dzieje szkolnictwa zawodowego w Królestwie Polskim w latach 1815—1915.

Pisząc o działalności Antoniego Osuchowskiego na stanowisku prezesa Towarzystwa Biblioteki Publicznej w Warszawie, Tryniszewski stwierdza, że Biblioteka Publiczna była jedyną poważną biblioteką w Królestwie. Jest to stwierdzenie niesłuszne. W Królestwie funkcjonowało bardzo dużo bibliotek; do najważniejszych należały biblioteki ordynacji Krasińskich i Zamoyskich, a także Biblioteka Uniwersytecka. Oprócz tego istniała cała mozaika pomniejszych czytelni i bibliotek. Badania w tej dziedzinie znajdują się dopiero w fazie początkowej, niemniej wiele informacji można znaleźć na przykład w czasopiśmie „Studia o Książce” lub w pracy Jadwigi Krajewskiej o czytelnictwie wśród robotników w Królestwie Polskim.

W okresie I wojny światowej Antoni Osuchowski poprzez Wiedeń znalazł się w Szwajcarii. Rozpoczął pracę w założonym przed jego przybyciem Komitecie Generalnym Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, zwanym potocznie Komitetem w Vevey, od nazwy miejscowości, w której koncentrowały się prace organizacji. Dwa rozdziały poświęcone temu okresowi działalności Osuchowskiego należą do najciekawszych w pracy. Autor oparł swoje rozważania na szerokiej bazie źródłowej. Dla uzupełnienia tych danych można było wykorzystać niektóre źródła zachodnie. Tryniszewski wykorzystał przede wszystkim publikowane w języku francuskim *compte-rendu* Komitetu Generalnego. Pewne informacje na temat działalności Komitetu znajdują się także w wydanym we wrześniu 1916 r. suplementcie do *Petite encyclopedie polonaise*, Payot, Lausanne, Paris. Dane o wielkościach datków na przykład polonii amerykańskiej można znaleźć w pracy H. H. Fishera, *America and the New Poland*, Stanford 1923. Jak pisze autor, od początku istnienia Komitetu do 31 marca 1918 r., czyli prawie do końca kierowania nim przez Osuchowskiego, zebrano łącznie 18 267 580,04 franków szwajcarskich, co stanowiło około 4 milionów dolarów. Sumy te przeznaczone były dla wszystkich zaborów. Tryniszewski stwierdza, że była to dla narodu polskiego poważna pomoc, wobec faktu ograbienia i zdewastowania kraju przez najeźdźców. Konstatacja ta jest niewątpliwie słuszna i godna podkreślenia. Jako ciekawostkę można jedynie dodać, że wspólny komitet Żydów amerykańskich (American Jewish Distribution Committee) przeznaczył na pomoc dla Polski, Litwy i Kurlandii w okresie trwania wojny do 1920 r. 11,5 miliona dolarów, jak podaje Z. Szajkowski w *Studies of Polish Jewry 1919—1939*, ed. by J. A. Fishman, Yivo, New York 1974, s. 176.

W momencie powstania niepodległej Polski Antoni Osuchowski liczył już 69 lat. 25 czerwca 1921 r. odznaczony został Orderem Orła Białego, najwyższym odznaczeniem przywróconym usta-

wą sejmową w lutym tegoż roku. Wielki jałmużnik oświaty polskiej był jednym z pierwszych kawalerów tego orderu obok Józefa Piłsudskiego. 16 lutego 1925 r. Antoni Osuchowski otrzymał także dyplom członka *honoris causa* Komitetu i Rady Naukowej Kasy im. Miąnowskiego. Mimo wieku i zaszczytów warszawski adwokat nie zaprzestał dalszej działalności społecznej, do końca życia utrzymując się ze skromnej pensji wypłacanej przez magistrat miasta Warszawy.

W ostatnich latach życia Osuchowski skoncentrował się na organizowaniu pomocy dla Polaków za granicą. W 1922 r. zarejestrowane zostało założone przez niego Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami za Granicą im. Adama Mickiewicza. Pomoc Towarzystwa przeznaczona była przede wszystkim dla Polaków zamieszkałych w Niemczech. Wspierano głównie ludność polską zamieszkałą na terenie Śląska, Pomorza, Warmii i Mazur. Część funduszy przeznaczano dla Polaków ze Śląska Cieszyńskiego, którego zagarnięcie, jak pisze Tryniszewski, zostało usankcjonowane na rzecz Czechosłowacji przez Radę Ambasadorów 20 lipca 1920 r. w Spaa. W nieco mniejszym wymiarze, o czym nie wspomina autor, pomoc Towarzystwa przeznaczana była także dla ludności polskiej zamieszkałej na terenie odrodzonego państwa litewskiego. Pomoc dla ludności polskiej na Litwie, mimo dążeń ówczesnego ministra spraw zagranicznych Konstantego Skirmuntta do pojednania z Kownem, była jednak bardzo utrudniona z powodu napiętych stosunków między obu państwami po przyłączeniu do Polski Litwy środkowej. Konstanty Skirmuntt był także jednym z współzałożycieli Towarzystwa im. Adama Mickiewicza, co — można sądzić — było wyrazem troski rządu polskiego o sytuację Polaków zamieszkałych za granicą, szczególnie w państwach ościennych, gdzie mniejszość polska była często dyskryminowana. Szykanowanie ludności polskiej było nagminne nie tylko na Litwie kowieńskiej, ale także na obszarze państwa niemieckiego. Stano-

wisko rządu niemieckiego względem ludności polskiej, pisze Tryniszewski, było funkcją polityki tego państwa wobec Polski. Szczególnie bezwzględnie eliminowali Niemcy wszelkie przejawy polskości na terenie Warmii i Mazur. Pomoc przeznaczana przez Osuchowskiego i Towarzystwo Opieki Kulturalnej dla tych terenów, jak stwierdza Tryniszewski wielokrotnie, nie była wielka. Była ona jednak wypadkową możliwości finansowych Towarzystwa, a przede wszystkim wypadkową postępującej w oszalamiającym tempie inflacji. Od momentu przegrania przez Polskę plebiscytu na Warmii i Mazurach do momentu utworzenia pisma „Mazurski Przyjaciel Ludu” kierownictwo ruchu polskiego w Prusach Wschodnich mało interesowało się problemem mazurskim (s. 183). W tym kontekście dość istotna jest data powstania czasopisma „Mazurski Przyjaciel Ludu”. Jak stwierdza autor (s. 226, przypis 14), pierwszy numer pisma ukazał się 10 II 1925 r., a nie, jak omyłkowo podaje w sprawozdaniach Osuchowski, w roku 1922. Tryniszewski odwołuje się tu do pracy J. Chłosta, *Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1918—1939*, Olsztyn 1977. Wydaje się, że należałoby tę tezę solidnie udokumentować, tym bardziej że autor nie wspomina ani słowem o artykule Zygmunta Lietza, „Mazurski Przyjaciel Ludu” organ Zjednoczenia Mazurskiego (1923—1928), „Zapiski Historyczne”, 1961, nr 3. Z. Lietz, a za nim publikacja *Prasa polska 1918—1939* utrzymują, że „Mazurski Przyjaciel Ludu” założony został w Szczytnie w 1923 r. i wydawany był początkowo jako tygodnik, a następnie jako pismo ukazujące się dwa razy w tygodniu. Nakład pisma nie przekraczał 700—800 egzemplarzy. Zarówno artykuł Z. Lietza, jak i *Prasa polska 1918—1939* nie są cytowane w bibliografii. Kwestia, czy pismo rozpoczęło swą działalność w 1923 czy 1925 r. wymaga więc wyjaśnienia.

Antoni Osuchowski zmarł 9 stycznia 1928 r. Pochowany został na warszawskich Powązkach. Na tablicy poświęconej jego pamięci umieszczonej w koście-

le Zbawiciela w Warszawie znajduje się napis: „Antoni Osuchowski (13 VI 1849—9 I 1928). Budziciel ducha narodowego przez Boga natchniony miłością Ojczyzny. Życie poświęcił jej odrodzeniu. Zmarł w dziesiątym roku odrodzenia Polski”.

Książka Eugeniusza Tryniszewskiego poświęcona działalności Antoniego Osuchowskiego wypełnia dotkliwą lukę w naszej historiografii. Osuchowski, podobnie jak Stanisław Michalski, był człowiekiem instytucją. Dokonania warszawskiego mecenasa w dziedzinie wspierania polskiej oświaty i nauki i w ogóle polskości były ogromne. Był on

typowym przedstawicielem pokolenia Szkoły Głównej, ludzi pozytywistycznej pracy od podstaw. Dobrze się stało, że zasługi Antoniego Osuchowskiego zostały w końcu udokumentowane. Praca Eugeniusza Tryniszewskiego odzwierciedla koleje losów Antoniego Osuchowskiego. Jest jednak także ważnym przyczynkiem do określenia postawy i poglądów „wielkiego jałmużnika oświaty”, postawy — dodajmy — dość charakterystycznej dla znacznej części przedstawicieli pozytywistycznego pokolenia związanego ze Szkołą Główną.

*Leszek Zasztowt*

Karol Poznański, SZKOŁY IM. A. I J. VETTERÓW W LUBLINIE, Lublin 1985, Wydawnictwo Lubelskie, 446 s.

W 1974 r. decyzją władz oświatowych połączono kilka pokrewnych szkół zawodowych, niegdyś funkcjonujących łącznie, w Zespół Szkół Ekonomicznych w Lublinie. Przywrócono im zarazem imiona patronów — Augusta i Juliusza Vetterów, znanych miejscowych przemysłowców, których ofiarności wiele zawdzięczały. W listopadzie 1902 r. w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa za pomyślność nowej szkoły. Była nią 7-klasowa szkoła handlowa o charakterze prywatnym, ufundowana przez lubelskich kupców i przemysłowców. Od swego początku zatrudniała doborowy personel nauczycielski, dobrze zresztą wynagradzany, posiadała też dostateczne wyposażenie. Jak wiadomo, szkoły handlowe w Rosji cieszyły się dobrą reputacją, gdyż jako nie podlegające resortowi oświaty, lecz Ministerstwu Finansów, nie były krępowane w swojej działalności dydaktyczno-wychowawczej surowym nadzorem. Twórca ustawy rosyjskiej o szkolnictwie handlowym z 1896 r. Sergiusz Witte, w owym czasie minister finansów, a później premier, zaakcentował również swoje zainteresowanie szkołą lubelską, przesyłając jej w momencie otwarcia dar w postaci 224 książek do biblioteki szkolnej. Podstawą egzystencji szkoły była przede

wszystkim ofiarność miejscowego kupiectwa, sfer przemysłowych, a z czasem i innych zamożniejszych mieszkańców. Opłaty za naukę pokrywały tylko część potrzeb finansowych szkoły.

Dzieje tej szkoły składają się na treść trzydziestoarkuszowej książki Karola Poznańskiego. Autor pracował nad nią wiele lat, zbierając nawet najdrobniejsze materiały, przechowywane w szkole oraz w miejscowych archiwach. Wszystkie opisywane przez autora fakty i wydarzenia mają gruntowną podbudowę w materiale źródłowym. Świadomie pominięte zostały natomiast wszystkie zarządzenia, okólniki i instrukcje władz zwierzchnich, których cytowanie uznał on za zbędne. Książka w zamierzeniu autora miała bowiem odpowiedzieć na pytanie: „Jak było?”, a nie: „Jak być powinno”.

Autor pisze we wstępie, iż szczególny akcent położył „na dzieje szkoły jako określonej całości, a nie na eksponowanie i ocenę pracy dyrektorów i wyróżniających się nauczycieli. Zagadnienia te podnoszono tylko wtedy, kiedy dysponowano wiarygodnymi materiałami źródłowymi, np. oceną wizytatorów, opinią rady pedagogicznej itd. Ukazując dzieje szkoły, starano się zwrócić uwagę na trud, wysiłek i zaangażowane postawy